



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

JÓZEF BRONISŁAW MARJAŃSKI

Marek Pietruszka



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Józef Marjański (w środku),
Polskie Drużyny Strzeleckie, Lwów, 1912–1914
(Muzeum Wojska w Białymstoku)



JÓZEF BRONISŁAW MARJAŃSKI

1892–1920

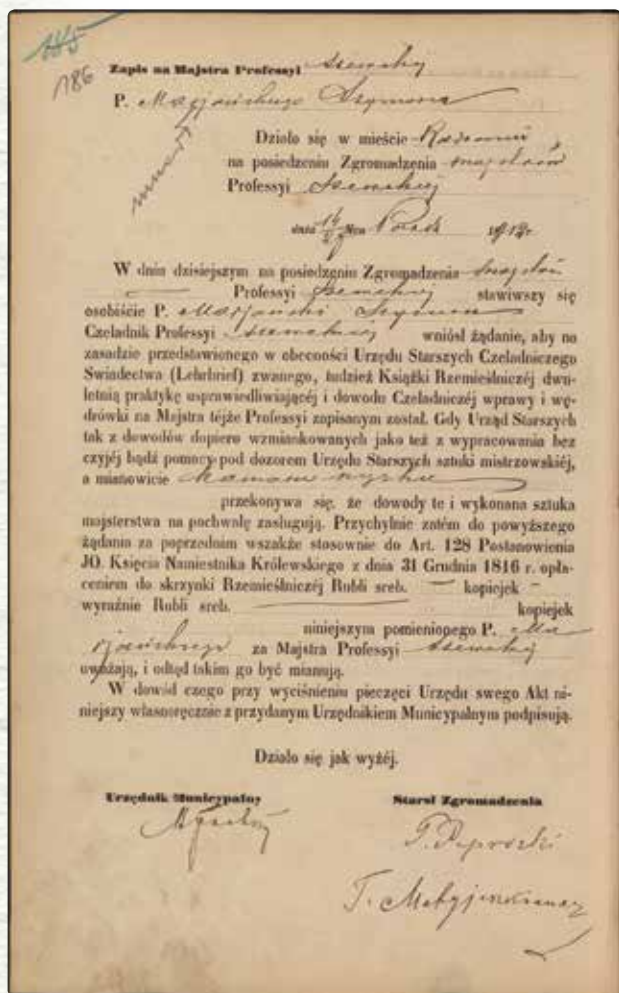
„Żołnierze! W walkach tych, których ogniskiem był Białystok, padł śp. kapitan Józef Marjański. Kapitan Marjański, żołnierz 1. pp Leg[ionów], od powstania tego pułku przeszedł z nim całą jego historię, doszedł zaś do stopnia dowódcy baonu, na którym śmierć go zastała. Żołnierze! Za wzór stawiam Wam jednego spośród was. Pamięć o nim, o przebytej z nim doli i niedoli w służbie Ojczyzny niech Wam będzie bodźcem, nakazem w dzisiejszej niezmównej służbie w świętej sprawie. Cześć Jego pamięci”. Słowa płk. Stefana Dąba-Biernackiego, odczytane w formie rozkazu przed frontem wojska 28 sierpnia 1920 r., kilka dni po bitwie białostockiej, to nie tylko apel do kolegów i podkomendnych Józefa Marskiego-Marjańskiego, kawalera Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari. To swoisty testament, zobowiązanie dla przyszłych pokoleń. W szczególności dla mieszkańców Radomia, gdzie przyszedł na świat, kształtował swoją postawę patriotyczną i przywracał niepodległość, oraz Białegostoku, w którym podczas walk z bolszewikami oddał to co najcenniejsze – życie.



Syn radomskiego szewca

Józef Bronisław Marjański urodził się 10 sierpnia 1892 r. w Radomiu, znajdującym się wówczas w zaborze rosyjskim. Był pierworodnym synem Szymona i Karoliny z domu Czerny. Wychowywał się

w rodzinie rzemieślniczej wśród liczного rodzeństwa. Ojciec Józefa był szewcem, matka zajmowała się domem. Józef kształcił się w Szkole Handlowej Miejskiej w Radomiu (obecnie IV Liceum Ogólnokształcące im. dra Tytusa Chałubińskiego). Szkoła powstała w 1905 r. z inicjatywy Prospera Jarzyńskiego, cenionego działacza społecznego. Od początku cieszyła się dużym zainteresowaniem młodzieży polskiej, oferując nie tylko przygotowanie zawodowe, lecz także rozbudowany program przedmiotów ogólnokształcących, dających możliwość rozwoju również w innych obszarach.



Podanie do Cechu Szewców w Radomiu z prośbą o wpisanie w poczet majstrów, 1912 r. (Archiwum Państwowe w Radomiu)

„Za szarymi murami »Handlówki« burzyły się myśli młodych, rwały się serca, a zaciskały się zdrowe, silne pięści do czynu zbrojnego. Stały bunt, bez względu na konsekwencje, stał się dominującym, nieodłącznym czynnikiem w codziennym życiu tych, którzy mieli odwagę śmiało spojrzeć w znieprawione ślepie moskali i plunąć pogardą w twarz wszystkim carskim sługom. Rozkołysane pragnienia stały się tak silne, że cicha praca w szkole i tylko w szkole wydawała się jakąś nędzną wegetacją, a nie tym bujnym życiem, którego przeżywane czasy wymagały”.

W tej atmosferze Józef stawiał pierwsze kroki w konspiracyjnych młodzieżowych organizacjach niepodległościowych. Początkowo uczestniczył w spotkaniach kół samokształceniowych, działających na terenie szkoły. Później angażował się też w inne inicjatywy. Wacław Gajewski, jeden z uczniów „Handlówki”, wspominał po latach:

„Organizacja nasza była ściśle organizacją samokształceniową i ideowo-wychowawczą. Pisma polityczne, jak »Polak«, »Kiliński«, »Przegląd Wszechpolski«, były czytowane, w czasie wakacji przez członków organizacji kolportowane, ale przez cały czas przestrzegaliśmy dość surowo, by młodzież szkolna do politycznych organizacji starszego społeczeństwa nie była wciągana. Zdaje się, że tak było w rzeczywistości, z jednym bodaj wyjątkiem – Marjańskim, który należał do Narodowego Związku Robotniczego, a nawet miał swoją bojówkę”.

Zagrożony aresztowaniem przez zaborców rosyjskich, po ukończeniu „Handlówki” wyjechał w 1910 r. do Lwowa, gdzie kontynuował naukę na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej, jednocześnie angażował się w życie akademickie. Wiedzę starał się pogłębiać,



Indeks Józefa Marjańskiego, studenta Szkoły Politechnicznej we Lwowie, 1911 r.
(Muzeum Wojska w Białymstoku)

biorąc udział w letnich zajęciach przedmiotowych. Naukę łączył z pracą, m.in. w charakterze praktykanta przy budowie mostów żelazno-betonowych w firmie budowlanej inżyniera Jana Popieleckiego. Pracodawca wystawił mu następującą opinię: „Obowiązki swoje wypełniał p. Józef Marjański sumiennie i skrupulatnie, był pilnym pracownikiem, a nie żałując osobistej fizycznej pracy przy budowach, miał możliwość dokładnego zaznajomienia się z robotami żelazno-betonowymi”.

We Lwowie kontynuował działalność

niepodległościową, m.in. w Polskich Drużynach Strzeleckich. W 1911 r. uczestniczył w pierwszym kursie instruktorów skautowych. W 1912 r. ukończył kurs podchorążych i został strzelcem w 1. Kompanii Akademickiej.

W pierwszym pułku Legionów

Na wieść o wybuchu I wojny światowej i mobilizacji zarządzanej przez Józefa Piłsudskiego Marjański opuścił Lwów i udał się do Krakowa, gdzie w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. wstąpił na ochotnika do tworzących się polskich oddziałów. Jako obywatelowi rosyjskiemu groziła mu kara śmierci za służbę w obcym wojsku. By uchronić się przed ewentualnymi represjami, przyjął fałszywe nazwisko Jan Marski i pod tym nazwiskiem przeszedł cały szlak bojowy 1. pp Legionów. Przełożeni szybko poznali się na zmyśle wojennym Marjańskiego, co w krótkim czasie zaowocowało kolejnymi awansami. Jego pierwszym przydziałem był Oddział Wywiadowczy Rajmunda Świętopełka-Jaworowskiego, w którym służył od sierpnia do października 1914 r. Następnie został przeniesiony do III kompanii I Baonu 1. pp Legionów.

Od 1915 r. w stopniu sierżanta pełnił kolejno funkcje: podoficera sekcyjnego, dowódcy plutonu i krótko dowódcy kompanii. W kwietniu 1916 r. rozkazem Komendy Legionów został awansowany na chorążego, a już w maju rozkazem dowództwa I Brygady Legionów mianowany podporucznikiem. Pnąc się po szczeblach kariery wojskowej, pozostał sobą. Koleżeński i towarzyski, zjednał sobie sympatię podkomendnych.

Na przestrzeni lat 1914–1916 brał udział we wszystkich najważniejszych bitwach i potyczkach stoczonych przez I Brygadę Legionów, poczynawszy od wyprawy kieleckiej, walk pod Nowym Korczynem i Opatowcem, skończywszy na działaniach na Podhalu oraz kampanii wołyńskiej. Szczególnie zasłużył się w czasie bitwy pod Kostiuchnówką 4 lipca 1916 r., kiedy to ogniem karabinów maszynowych powstrzymał zmasowany atak Rosjan na pozycje polskie na Polskiej Górze i Reducie Piłsudskiego. Ten czyn stał się podstawą do złożenia wniosku o pośmiertne nadanie Marjańskiemu Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari w 1922 r. W uzasadnieniu napisano:

„Dnia 4 VII 1916 r. od świtu pod silnym ogniem artylerii nieprzyjaciół rozpoczął atak na pozycje na południu od nas się znajdujące, na Polską Górę i Redutę Piłsudskiego, wysyłając jedynie silne patrole pod nasze pozycje leśne. O godzinie trzeciej po południu wysłany patrol bojowy natknął się w lesie przed pozycjami na silne linie rosyjskie. Linie rosyjskie szybko wysunęły się na polanę w pościgu za naszym patrolem, dochodząc gęszczami do 150 metrów od naszych stanowisk. Ppor. Marjański, stojący przy karabinie maszynowym, widząc groźną sytuację na linii, gdyż żołnierze obiadowali i masa Rosjan pokazała się w odległości 100 metrów, rozpoczął ogień z karabinu maszynowego. Skutecznym ogniem karabinu maszynowego powstrzymał pierwszy impet nieprzyjaciela i dał czas piechocie do zajęcia okopów. Następnie, zebrawszy sekcję ludzi z granatami karabinowymi, celnym ogniem wygonił ich sprzed drutów. Czynem swym i przytomnością uratował patrol bojowy i pozycje. Bardzo dzielny oficer, odznaczył się w walkach 1. pp Legionów na Wołyniu i w ofensywie Brusilowa”.

Marjański miał ogromne szczęście wojenne. Jego odwaga, przytomność umysłu i zdecydowanie pozwalały mu wyjść cało z różnych opresji. Mimo nieustannych walk w latach 1914–1916 nie odniósł poważniejszych kontuzji, choć młodzieńcza fantazja skłaniała go niekiedy do bardzo ryzykowanych zachowań. Michał Brzęk-Osiński wspominał: „Zetknęliśmy się dopiero w Legionach. Był wówczas sierżantem w 1. pułku piechoty Śmigłego-Rydza, zajęty w intendenturze. To ostatnie zaskoczyło mnie nawet, bo słyszałem, że słynął z odwagi osobistej, lecz i z lekkomyślnej brawury. Potrafił na przykład wyjść z okopów w białej koszuli, aby opalać się na przedpolu. Brawurowo ściągał na siebie ogień nieprzyjaciela, lecz i bezwiednie odkrywał linię okopów”. Jednak organizmu nie da się oszukać. Wykorzystując fakt, że oddziały

I-sza Brygada Leg. P. + Kpt L. 159.

Karta ewidencyjna oficerska.



Nazwisko, imię, nazwisko		Józef Marjański Jan Marjański	
Urodzony	Kiedy	16. XII. 1896.	
	Gdzie	Radom	
Zawód cywilny		inżynier polikadrowy	
Wzrost		175 cm. 100	
Siła		wzrost	

Wykształcenie	Opis	szkoła realna w Radomiu i polikadrowa w Warszawie				
	Organizacja	Polska strażnica w Warszawie				
	Strona	strona polska i polska				
	Strona	strona polska - cała				

Stwierdzenie	Szkolenie	Indywidualność	Nr. polski	W charakterze	Stwierdzenie	Uwagi
do 1916 r.						

Data i miejsce wystawienia: 1. XII 1916 Warszawa

Nazwisko	Leg. Brygady	Data	Nr.	Miejscowość	Uwagi	Data	Nr.	Miejscowość	Uwagi
		16. XII. 1916		Radom		16. XII. 1916		Radom	

Karta ewidencyjna
Józefa Marjańskiego,
1916 (WBH)

legionowe wycofano z frontu w październiku 1916 r., Marjański od 6 października 1916 r. do 6 stycznia 1917 r. poddał się leczeniu w szpitalach w Lublinie i w Radomiu. W tym czasie ożenił się z Aleksandrą Heleną Kazimierą Borkowską. Niespełna rok później, 10 września 1917 r., przyszła na świat jedyna córka małżeństwa Marjańskich – Aleksandra.

Marjański wrócił do służby liniowej w styczniu 1917 r. Wykorzystując zimowy postój I Brygady Legionów, ukończył specjalistyczny kurs przewidziany dla oficerów piechoty. Do połowy 1917 r. był instruktorem na kursie wyszkolenia w Zegrzu. W wyniku kryzysu przysięgowego został zwolniony 21 lipca 1917 r. z dalszej służby w Legionach i internowany w obozie w Zegrzu, a następnie w Łomży.



Józef Marjański z żoną Aleksandrą
z Borkowskich, 1917 r. (Muzeum
Wojska w Białymstoku)



Józef Marjański z córką
Aleksandrą, 1919 r.
(Muzeum Wojska
w Białymstoku)

VII Okręg Polskiej Organizacji Wojskowej

Po zwolnieniu z internowania Józef Marjański wrócił do rodzinnego Radomia. Nie mógł walczyć jawnie z zaborcami, zajął się zatem pracą konspiracyjną w strukturach POW, a także zaangażował politycznie, wstępując do lokalnych struktur PPS. Powołana z inicjatywy Józefa Piłsudskiego POW była tajną organizacją, działającą w latach 1914–1921, początkowo na terenie Królestwa Polskiego, w miarę rozwoju jej wpływy objęły również inne tereny zarówno w zaborze rosyjskim, jak i austriackim. W październiku 1914 r. na czele POW stanął ppor. Tadeusz Żuliński, oddelegowany przez Piłsudskiego. W szczytowym momencie rozwoju organizacja liczyła dwadzieścia jeden okręgów, a zaprzysiężonych członków szacuje się na blisko 15 000. W celu lepszego zakonspirowania zrezygnowano z umieszczania nazw geograficznych przy nazewnictwie okręgów i tak okręg radomski stał się VII Okręgiem POW.

Marjański pełnił w organizacji funkcję komendanta Obwodu Puławy POW (od lutego do maja 1918 r.), a następnie komendanta VII Okręgu POW. Dał się poznać jako sprawny organizator struktur POW w mieście i na podległym terenie. Zaplanował i przeprowadził wiele akcji sabotażowo-dywersyjnych i ekspropriacyjnych wymierzonych w okupanta. Do tego celu utworzył oddział lotny, podlegający Komendzie Okręgu. Zbigniew Rakowiecki, były Komendant obwodu POW w Iłży, po latach wspominał:

„Po traktacie brzeskim, na początku 1918 r., nastąpił czas bojowych wystąpień i manifestacji, co spotęgowało terror okupantów wobec Polaków w ogóle, a w stosunku do peowiaków w szczególności. Lecz dla Niemców i Austriaków był to już okres początku ich końca. Zamknęli nam »Piechura«, owo Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe, będące kapturkiem istotnej POW. Przypuszczam, że wzmocnili tylko

organizację, bo co gorsze odpadło, a co silniejsze tym zawzięcie pracowało dla sprawy. System dziesiętny, wprowadzony później przez śp. por. 1. pp Leg[ionów] Marjańskiego, komendanta VII Okręgu Radom, okazał się zbawienny ze względu na tajność organizacji i szpiegów. Zresztą wszystkie zarządzenia genialnie indywidualnego Marjańskiego, pełnego twórczej energii, wytrwania i zapału, dawały znakomite rezultaty i przyjmowane były przez nas z zapałem”.



Członkowie POW
w Radomiu, 1918 r.
(Muzeum im. Jacka
Malczewskiego
w Radomiu)



Pierwsi żołnierze
WP po odzyskaniu
niepodległości
w Radomiu, 1918 r.
(Muzeum im. Jacka
Malczewskiego
w Radomiu)

Na szczególną uwagę zasługuje akcja „Eks Bąkowiecki”, czyli napad na pociąg austriacki, wiozący blisko 2 miliony koron. „Eksami” nazywano działania o charakterze ekspropriacyjnym, przeprowadzane często przez polskie organizacje niepodległościowe, mające na celu zdobycie środków na działalność bojową. Warto zauważyć, że wypad na Bąkowiec zorganizowano w niedługim czasie po nieudanej próbie zdobycia tych pieniędzy przez inną organizację konspiracyjną z Puław, a zatem przy zwiększonej czujności i eskorcie Austriaków. Władysław Strzębalski, referent prasowy POW, w 1933 r., w 15. rocznicę akcji, opisał ją na łamach „Ziemi Radomskiej”:

„Przygotowanie akcji miało następujący przebieg: ogólne wytyczne opracował ob. [Władysław] Włoskowicz, prowadzenie zarządzeń w życie, uzgodnienie w detalach i wykonanie ob. [Józef] Marjański-Marski. Przewóz broni i materiałów wybuchowych z Warszawy zorganizował ob. [Adam] Rudnicki. Plan akcji przedstawiał się następująco: a) dwóch członków oddziału lotnego ma w Kozienicach w kontakcie z oficerem służby austriackiej Strigielem pilnować wyjazdu z Kozienic eskorty po pieniądze do Lublina, zawiadomić o wyjeździe ob. Włoskowicza w Radomiu, towarzyszyć eskorcie do Lublina, w Lublinie i drodze powrotnej do Kozienic, gdzie w Bąkowcu spotkają się z resztą członków oddziału lotnego, b) siedmiu ludzi oddziału lotnego oczekuje na wiadomości z Radomia, po otrzymaniu których wyjeżdża. Dwóch ludzi oddziału lotnego wyrusza bezzwłocznie trzema bryczkami, tak by dnia 12 października o świcie być na miejscu przy zalesionym odcinku kolei Bąkowiec–Kozienice (zakręt pod wsią Bogucin) i przy nadjeżdżaniu pociągu na dany znak wysadzić przed pociągiem tor, zatrzymać go i zaatakować z zewnątrz. Pięciu członków oddziału lotnego wyjeżdża pociągiem Radom–Bąkowiec, który się krzyżuje z pociągiem lubelskim w Bąkowcu. W ten

sposób siedmiu ludzi (dwóch Lublin, pięciu Radom) musi wsiąść w pociąg kozienicki do wagonu obok przedziału eskorty z pieniędzmi, c) samo natarcie (atak). Mniej więcej na ok. 3 km od Bąkowca, gdzie pociąg na zakręcie w górę zwalnia, oddział jadący pociągiem ma obustronnie, po deskach idących zewnątrz wagonu, przedostać się niespodziewanie w bieg do przedziału eskorty i sterroryzować ją zaskoczeniem. W tym momencie, na dany znak czerwoną płachtą dwóch ludzi umieszczonych w terenie ma wysadzić tor, zatrzymać pociąg i w razie gdyby zaskoczenie się nie udało, zastosować go z zewnątrz, d) odwrót. Po sterroryzowaniu eskorty (rozbrojenie) i publiczności cywilnej zakazem ruszania się z miejsca i wzywania pomocy pod karą śmierci, połączony oddział ma zabrać pieniądze, wsiąść na oczekujące trzy bryczki i najbliższą drogą lasami Kozienice–Radom przedostać się do Radomia, e) zarządzenia pomocnicze obejmowały wysadzenie toru, zniszczenie połączeń telefonicznych i telegraficznych na trasach: Bąkowiec–Dęblin, Bąkowiec–Radom, Bąkowiec–Kozienice z obu stron toru, Kozienice–Radom wzdłuż szosy i Kozienice–Zagożdżon. Każdy posterunek żandarmerii ma mieć zniszczone połączenia. Po zabraniu pieniędzy tor ma być zniszczony i za pociągiem, aby go unieruchomić. Zarządzenia te wykona oddział lotny z Radomia. Na drogach odwrotu między Radomiem a Kozienicami i Bąkowcem utrzymywać łączność przez cyklistów, którzy byli pod komendą ob. Włoskowicza, zamieszkującego na czas akcji w Hotelu Rzymskim i posterunki miejscowych organizacji. Jednocześnie przygotowano oddziały lotne do wykonania zamachu na szpicli i żandarmów w celu wywołania dywersji”.

Akcja odbiła się szerokim echem. Wywołała wściekłość władz austriackich, a polskim konspiratorom dodała pewności siebie. Pokazała, że można podejmować skuteczne działania przeciw okupantowi. Zdobyte

pieniądze pozwoliły na dalszą działalność konspiracyjną. Do legendy przeszła historia ukrycia części pieniędzy w mieszkaniu państwa Kelles-Krauz, znanych i cenionych w Radomiu działaczy społecznych i niepodległościowych: „Bardzo dowcipnie ulokowała pieniądze pani doktorowa Kelles-Krauzowa. Mieszkał u niej wówczas rotmistrz żandarmerii austriackiej, niejaki Zieliński, znany wróg POW. W pokoju rotmistrza stało biurko, korzystał on tylko z szuflad górnych, natomiast dwie szafki dolne miała do swej dyspozycji pani doktorowa i właśnie tam schowała znaczną część zdobytej gotówki. Pieniądze były świeżo drukowane i zapach farby rozchodził się po całym pokoju. Oficer, który godzinami siedział przy biurku, pyta, skąd taka niemiła woń w jego gabinecie. Wmówili więc, że to od świeżo pomalowanych drzwi i – uwierzyl!”.

W ciągu kilku miesięcy pod rozkazami Marjańskiego *vel* Romana Wrzosa, gdyż takie konspiracyjne nazwisko przyjął wówczas nasz bohater, znalazło się w Radomiu i okolicach ok. 3500 bojowników. Komendant POW, chcąc zadbać o ich wyszkolenie wojskowe, zorganizował w Radomiu szkołę podchorążych. Warto podkreślić, że w pracy konspiracyjnej Marjańskiemu pomagali jego bracia Kazimierz i Paweł, którzy również byli zaprzysiężonymi członkami POW.

Republika Radomska

2 listopada 1918 r., po 123 latach niewoli, powstał w Radomiu pierwszy polski ośrodek władzy z terenu byłej Kongresówki. Był to swego rodzaju fenomen w skali ogólnopolskiej. Radom przez kilka dni funkcjonował jako autonomiczne miasto, współcześnie nazywane Republiką Radomską, z własną władzą administracyjną i wojskową. Zanim do tego doszło, rozegrały się w mieście wydarzenia, które na trwałe zapisały się w jego historii. W nocy z 1 na 2 listopada 1918 r. w mieszkaniu adwokata Jana



Tablica pamiątkowa poświęcona „Komitetowi Pięciu”, odsłonięta w 2018 r. (fot. Marek Pietruszka)

Wigury, w kamienicy przy ul. Szerokiej 2 (obecnie ul. Piłsudskiego), odbyła się narada, podczas której nakreślono przebieg akcji przejęcia władzy z rąk okupanta. Ukonstytuował się wówczas tzw. Komitet Pięciu, a jego członkowie – z myślą o późniejszym działaniu, już po przejęciu władzy – podzielili się kompetencjami. W skład komitetu weszli: Stanisław Kelles-Krauz – przewodniczący, Jan Wigura – zastępca oraz

członkowie: Roman Szczawiński, Aleksy Rzewski i Waćław Dębowski.

Józef Marjański natychmiast przystąpił do opanowania koszar austriackich przy ul. Warszawskiej. Atak rozpoczął się około godziny drugiej w nocy. Oddział w sile blisko dwustu bojowników POW, znając hasło dla wart, wtargnął z zaskoczenia do koszar. Znajdujący się tam żołnierze zostali rozbrojeni bez jednego wystrzału. Po obsadzeniu koszar załogą polską i wystawieniu wzmocnionych wart w mieście nastąpiło przejęcie władzy przez Komitet Pięciu z rąk komendanta gen. Józefa Kwiatkowskiego. Przewodniczący komitetu, Stanisław Kelles-Krauz, z balkonu gmachu Cesarsko-Królewskiej Komendy Powiatowej przy

ówczesnej ul. Lubelskiej przemówił do zebranego tłumu radomian tymi słowy: „Powiewały z tego balkonu sztandary carskie, pruskie, austriackie jako symbole wrogich państw zaborczych. Obecnie – w imieniu Tymczasowego Komitetu Rządzącego – zawieszam nasz znak narodowy! Niech powiewa nad ich trony, na chwałę ludu polskiego, na pohybel wrogom! Niech żyje Polska!”. Ksiądz Dominik Ściskała, wówczas kapelan wojskowy, zanotował we wspomnieniach: „Była to niezapomniana chwila dla tych, co ją przeżyli; ci, co urodzą się w wolnej Polsce, nie będą mieć nawet wyobrażenia, co to znaczy nie mieć ojczyzny”. Komendę nad wojskiem powierzono komendantowi placu ppor. Józefowi Marjańskiemu, a komisarzem miasta został Zygmunt Słomiński.



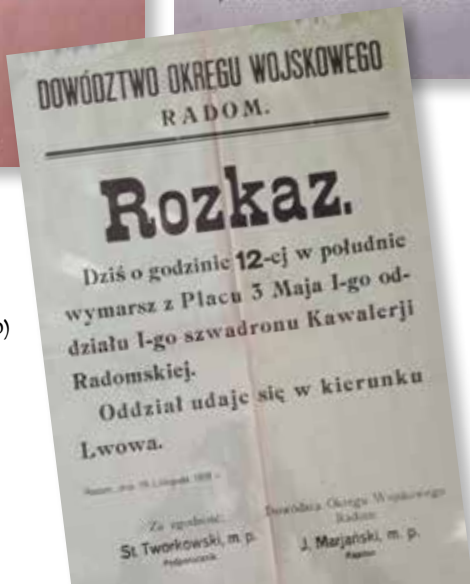
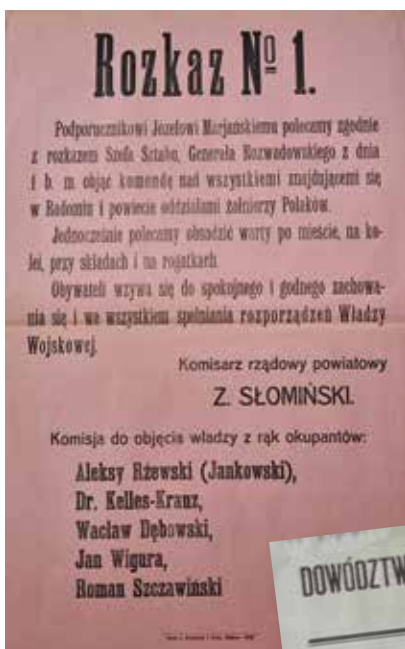
Ogłoszenie niepodległości w Radomiu, 2 XI 1918 r.
(Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu)



Przysięga na wierność rządowi lubelskiemu 9 XI 1918 r. (Archiwum Państwowe w Radomiu)

3 listopada 1918 r. przy pl. Konstytucji 3 Maja odbyła się uroczysta przysięga wojska i urzędników na wierność rządowi polskiemu z udziałem duchowieństwa, zdominowanej przez Narodową Demokrację Rady Miejskiej oraz licznie zebranych radomian. Panował pogodny nastrój. Rotę przysięgi odczytał kapelan wojskowy ks. Ściskała, a ślubowanie odbierał komendant placu ppor. Józef Marjański „z obnażoną szablą w rękę”. Z inicjatywy miejscowego rabina Chila Kestenberga odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne: „Po odprawieniu nabożeństwa i hymnów dziękczynnych rabin Kestenberg wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz uczuciom radosnym ludności żydowskiej z powodu przejścia władzy w ręce polskie i wzywał do solidarności i współpracy w odbudowaniu wolnej i sprawiedliwej dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznania Polski”. Republika Radomska istniała zaledwie kilka dni. 8 listopada 1918 r., po ukonstytuowaniu się w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele, Stanisław Kelles-Krauz uznał misję Komitetu Pięciu za zakończoną. Rozwiązał go i podporządkował władzę w mieście rządowi lubelskiemu.

Marjański jako komendant placu okazał się sprawnym i zdecydowanym organizatorem zarówno struktur wojskowych, jak i porządkowych. Scałił bojowników z różnych organizacji niepodległościowych w Wojsko Polskie, a także współtworzył Milicję Ludową. Nie zawahał się aresztować płk. Leona Billewicza, który przybył do Radomia na mocy rozkazu gen. Tadeusza Rozwadowskiego, by przejąć władzę nad wojskiem tworzonym w mieście. Tak scharakteryzował go Michał Brzęk-Osiński, potwierdzając jednocześnie maksymę, że nie szata zdoła człowieka: „Józka Marjańskiego pamiętam bardzo dobrze. Przedstawiał typ szaty na rysach twarzy dość regularnych, wyrazistych, ale ze śladami po



Afisz z 1918 r.,
związane z działalnością
Józefa Marjańskiego
w Radomiu (zbiory
Tomasza Staniszewskiego)

ospie. Średniego wzrostu. Był tak szczupły, że mundur zdawał się na nim wisieć. Stąd wyglądał dużo młodziej i komisarzowi Słomińskiemu wydawał się w pierwszej chwili niepoważnym młodzieńcem. Lecz ten »młodzieniec« bardzo szybko i z całą energią pokazał mu, co potrafi. Wypowiadał się lapidarnie i nie lubił tracenia czasu na darmo”.

W wojnie z bolszewikami

Marjański, awansowany 8 listopada 1918 r. do stopnia kapitana, rozpoczął służbę w Wojsku Polskim od funkcji komendanta miasta Radomia, później został dowódcą Radomskiego Okręgu Wojskowego. Nie było to łatwe zadanie. Mimo ogólnej radości w mieście pojawiły się głosy niezadowolenia. Szczególne zaniepokojenie w środowiskach prawicowych wywołała forma przejęcia władzy w Radomiu, nosząca znamiona zamachu stanu. Odebrano to jako próbę wprowadzenia wzorców bolszewickich w Polsce. Wynikiem tego była odmowa udziału duchowieństwa i kół prawicowych w przysiędze złożonej 9 listopada 1918 r., tym razem na wierność Polskiej Republice Ludowej i tymczasowemu Rządowi Ludowemu. Kolejnym przejawem pogłębiającego się kryzysu była nieudana próba usunięcia z miasta sympatyzującego z prawicą duchownego Dominika Ściskały, który w swoich odczytach i kazaniach dawał wyraz niezadowoleniu i zaniepokojeniu ówczesną rzeczywistością. Kulminacją napięć w mieście był atak w nocy z 6 na 7 stycznia 1919 r., dokonany przez Milicję Ludową na stacjonujące w mieście wojsko polskie. Przybycie jednego z batalionów 26. pp, który idąc na front pod Lwów, zatrzymał się w radomskich koszarach, zbiegło się w czasie z tzw. puczem Januszajtisa, nieudaną próbą zamachu na rząd Jędrzeja Moraczewskiego, przeprowadzoną przez środowiska prawicowe. Dowodzący Milicją Ludową w mieście, Józef Grzeczmarowski, nadejście wojska odebrał jako próbę rozbrojenia oddziałów milicji. Konsekwencją tego był atak na koszary,

który doprowadził do kilkugodzinnych walk w mieście. W obliczu tak groźnej sytuacji Marjański musiał podjąć radykalne kroki w celu rozładowania napięcia. W wyniku negocjacji z udziałem ówczesnego szefa sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego „Kielce”, płk. Mieczysława Norwid-Neugebauera, i ministra Mariana Malinowskiego doszło do uspokojenia sytuacji. Broń obu stron, zarekwirowana po starciach, została zdeponowana pod strażą komendanta miasta.



Paszport Józefa Marjańskiego, 1918 r. (Muzeum Wojska w Białymstoku)





Legitymacja wojskowa Józefa Marjańskiego,
1919 r. (Muzeum Wojska w Białymstoku)

25 stycznia 1919 r. Marjański został odkomenderowany na stanowisko dowódcy formowanego w Radomiu III batalionu 24. pp. Nie był to awans, jak mogłoby się wydawać, co też wprost we wspomnieniach zaznaczył Zygmunt Słomiński, ówczesny Komisarz Rządu Polskiego na powiat radomski: „Komendantem miasta i sił zbrojnych polskich został podporucznik Marjański, który przez rząd lubelski został awansowany na kapitana i mianowany Komendantem Radomskiego Okręgu Wojskowego. Komendant Marjański brał czynny udział w rozszerzaniu wpływów Rządu Ludowego, zdobywał zbrojnie dlań Kozienice i Wierzbnik, wysyłał swych delegatów do Ostrowca, Opatowa – słowem działał w tym kierunku bardzo energicznie. Ponieważ jednak był to człowiek bardzo młody, a więc trochę ryzykownym było trzymanie go na tak odpowiedzialnym stanowisku, postanowiono go zmienić. Zmiana jednak nie była łatwa, gdyż miał on za sobą cały sztab złożony z ludzi młodych i kolegów, z którymi był na »ty« i szeregi nie tylko wojska, ale

i Milicji Ludowej, z którą łączyły go stosunki bardzo zażyłe. Zmiana Komendanta Marjańskiego była przeprowadzona bardzo sprytnie. Przyjechał do Radomia jako Komendant Okręgu major Popowicz, stary i zasłużony »legun«, któremu nikt z otoczenia Komendanta Marjańskiego nie ośmieliłby się robić wstrętów”.

Marjańskiemu, żołnierzowi z krwi i kości, musiała doskwierać praca garnizonowa. Dlatego z ulgą przyjął przydział do pracy liniowej w czerwcu 1919 r. Jednak wydaje się, że był jeszcze inny powód tej zmiany. Marjański w huku dział i karabinów chciał zagłuszyć ból po stracie ukochanej żony, przedwcześnie zmarłej w marcu tegoż roku na zakażenie krwi. W 5. pp Legionów, do którego otrzymał przydział jako dowódca II batalionu, od czerwca 1919 r. brał udział w walkach zaczepnych na Wileńszczyźnie i Białorusi. Pod koniec lipca został dowódcą tzw. grupy jezior, stanowiącej prawe skrzydło grupy „Północ” ppłk. Michała Tokarzewskiego. Operował w rejonie jezior Narocz, Miadzioł, Miasra oraz miejscowości Kobylnik, Łyntupy, Postawy.

Działania wojsk polskich doprowadziły pod koniec sierpnia 1919 r. do przesunięcia frontu pod Dyneburg. W tym czasie Marjański został dowódcą 2. kompanii I batalionu 1. pp Legionów. W tym pułku czuł się najlepiej, wszak rozpoczynał w nim swoją karierę wojskową jako legionista. Od pierwszych dni września 1919 r. wraz ze swoją kompanią brał udział w walkach pozycyjnych na przedpolach Dyneburga. 30 września 1. pp Legionów został zluzowany i przeniesiony na Wileńszczyznę w celu uzupełnień kadrowych, a następnie skierowany do służby na polsko-litewskiej linii demarkacyjnej. Tutaj Marjański podjął decyzję dotyczącą przyszłości. W piśmie skierowanym do Ministerstwa Spraw Wojskowych poprosił o przeniesienie do rezerwy po zakończeniu działań wojennych. Motywował to chęcią pracy na innych płaszczyznach życia społecznego. Wydaje się jednak, że zdecydował tu o obowiązku opieki nad córką, której po śmierci żony był jedynym opiekunem.



Józef Marjański pod Dyneburgiem, 1920 r.
(Muzeum Wojska w Białymstoku)

Po zawarciu porozumienia polsko-łotewskiego, na mocy którego Wojsko Polskie miało pomóc Łotyszom w walce z bolszewikami, pod Dyneburgiem skoncentrowano grupę operacyjną w składzie 1. i 3. Dywizji Piechoty Legionów pod dowództwem gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. 3 stycznia 1920 r. rozpoczęły się wspólne działania polsko-łotewskie pod kryptonimem „Operacja Zima”, której celem było zdobycie Dyneburga i oswobodzenie z rąk bolszewików całego terytorium Łotwy. Uderzenie na miasto nastąpiło jednocześnie z kilku kierunków. W ramach tych działań kompania kpt. Marjańskiego

otrzymała rozkaz zdobycia Dworca Petersburskiego. Po kilkugodzinnych walkach ulicznych zadanie to wykonano z sukcesem.

Postawa bojowa i sukcesy odnoszone podczas „Operacji Zimowej” zaowocowały tym, że w lutym 1920 r. Marjański objął dowództwo nad I batalionem 1. pp Legionów. Wraz z nim walczył podczas „Operacji Józef”, czyli wyprawy kijowskiej – ofensywy wojsk polskich i ukraińskich w kwietniu 1920 r. Brał udział w bitwach o Żytomierz i Kijów. Oprócz sukcesów poznał też smak porażki podczas czerwcowego odwrotu Wojsk Polskich spod Kijowa. Ale i wówczas z powodzeniem potrafił prowadzić działania zbrojne przeciw owianej złą sławą 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego.

Marjański zmienił się wówczas nie do poznania. Stał się doświadczonym frontowcem, odpowiedzialnym dowódcą, surowym i wymagającym oficerem, nie tylko wobec podkomendnych, lecz także wobec siebie. Każdą porażkę czy niepowodzenie odbierał osobiście. Przykładem może być sytuacja, która wydarzyła się tuż po zdobyciu Kijowa w maju 1919 r. Nawiązał do niej we wspomnieniach por. Mieczysław Lepecki:

„W tym czasie 1. pułk był już od kilku dni w drodze, zmierzając dniem i nocą w kierunku Kijowa. Już o 6 rano w dniu 8 maja wkroczyliśmy do tego miasta. Pomimo wczesnej godziny Bibikowski bulwar, którym szliśmy, przepełniony był tłumami ludzi, witających nas owacyjnie. Kobiety obdarzały nas kwiatami, a ponieważ był to czas, gdy kwitną bzy, więc też żołnierze nasi wprost tonęli w powodzi pięknych liliiowych kwiatów. Na razie udaliśmy się na dworzec, który nasz batalion w myśl rozkazu operacyjnego miał zająć. Żołnierze byli tak zmęczeni, że skoro tylko zatrzymaliśmy się na peronie, wszyscy legli pokotem na ziemię i momentalnie zasnęli. My, oficerowie, udaliśmy się do tuż przy stacji stojącego domu i również pokładliśmy się spać. Kiedy tak błogo spoczywaliśmy, nadjechał samochodem Naczelnny Wódz, marszałek Piłsudski. Nikt nie poskoczył do niego zameldować się ani przywitać, zaledwie oniemiały posterunek alarmowy łupnął obcasami i patrzył na Wodza jak zaczarowany. Komendant wysiadł z samochodu i jał przechadzać się wśród śpiących żołnierzy, okraczając leżących mu na drodze. Upłynęła dobra chwila, zanim któryś z żołnierzy pobiegł budzić oficerów. Pierwszy przybiegł kpt. Marjański, dowódca batalionu, zaspany i na wpół przytomny. Komendant ani się dziwił, ani nie wyrzekł słowa nagany, zwyczajnie, jak człowiek znający żołnierskie rzemiosło i żołnierski trud. Kiedy ja i reszta kolegów przybiegliśmy do kompanii, marszałek już odjeżdżał. Wstyd nas wtedy ogarnął wielki i żal, że pospaliśmy się jak rekruci; kapitan Marjański wpadł w istny

szał – urągał na wszystkie strony i kłął w sposób tak wyszukany, że mniej do niego przyzwyczajonym oficerom włosy stawały dęba. Uspokoił się dopiero wtedy, gdy dał nam wszystkim po trzy dni aresztu koszarowego. Ze stacji odmaszerowaliśmy do jakiegoś pałacu, który bolszewicy przerobili na koszary, i tam, na Bibikowskim bulwarze, pozostawaliśmy, z małą przerwą, przez cały czas pobytu w Kijowie”.

Ostatnia bitwa

Jeszcze nie opadł kurz bitewny na przedpolach Warszawy, gdy 16 sierpnia 1920 r. pod osobistym dowództwem marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczęło się kontruderzenie znad Wieprza, mające na celu odcięcie odwrotu cofającej się spod Warszawy 16. Armii bolszewickiej oraz towarzyszącym jej oddziałom. 1. dywizja piechoty Legionów opanowała przeprawy pod Drohiczyńnem i spieszenie ruszyła pod Białystok, który był ważnym węzłem komunikacyjnym. 20 sierpnia 1920 r. płk Stefan Dąb-Biernacki po przeanalizowaniu sytuacji wydał rozkaz zdobycia miasta, wyznaczając do tego zadania 1. pp Legionów, wzmocniony batalionem 5. pp Legionów oraz dywizjonem 1. pułku artylerii polowej Legionów. Całością operacji dowodził kpt. Edmund Knoll-Kownacki. 22 sierpnia 1920 r. nad ranem rozpoczął się atak wojsk polskich. Czołowe natarcie na miasto od strony przedmieścia Skorupy poprowadził I batalion kpt. Marjańskiego. Brawurowym atakiem złamał obronę bolszewików na przedmieściach, co umożliwiło pozostałym jednostkom wdarcie się w głąb miasta. W szybkim tempie polskie oddziały zdobywały kolejne dzielnice. Już o godzinie siódmej rano miasto zostało opanowane. Jednak było to zaledwie preludium wydarzeń kolejnych godzin. Zanim oddziały polskie zdążyły obsadzić pozycje, do obrony nadciągnęły siły bolszewickie, które zmasowanym uderzeniem zepchnęły Polaków do centrum miasta. W różnych jego częściach rozgorzały gwałtowne walki uliczne

*Bitwa białostocka, grafika
Władysława Szyndlera
zamieszczona w „Żołnierzu
Polskim” 1925, nr 31 (Wielkopolska
Biblioteka Cyfrowa w Poznaniu)*



i trwały cały dzień. Do najcięższych starć doszło w rejonie Bażantarni, Zwierzyńca, Dworca Głównego i dawnych rosyjskich koszar. Dodatkowo niebezpieczeństwo stanowili miejscowi komuniści, którzy

wspomagając bolszewików, ostrzeliwali z okien polskich żołnierzy. Kapitan Marjański cały czas znajdował się na pierwszej linii, kierując obroną, a w krytycznych momentach motywował żołnierzy do wytrwania na pozycjach. Jednak polscy żołnierze będący od kilku godzin w boju zaczęli opadać z sił i ustępować pod naporem przeciwnika. W pewnym momencie groziło to odcięciem sztabu od walczących oddziałów.

„K[a]p[i]t[an] Marjański zebrał kilkunastu żołnierzy koło Zarządu Miejskiego i wraz z ppor. Stauberem ze sztabu I Brygady oraz por. [Zygmunt] Jakowickim z 1. p[ułku] a[rtylerii] Legionów próbował ogniem zatrzymać kolumnę wroga, by dać możliwość wycofać sztab brygady i dowództwa pułków. Wróg był tak blisko, że oficerowie strzelali z pistoletów. Oddziałek ów wsparł ogniem karabinu maszynowego ppor. [Bronisław] Kencbok z 2. kompanii 1. pp Legionów. Opór tej nieustraszonej garści, walczącej z pogardą śmierci, pozwolił wycofać sztab brygady i sztaby pułków na przedmieście Skorupy. Wówczas kpt. Marjański z grupką zebranych żołnierzy, ogniem karabinów maszynowych osłonił ich odwrót”.

Marjański swoje poświęcenie przypłacił życiem. Podczas walk w pobliżu Zarządu Miejskiego, na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Pałacowej, został trafiony kilkoma kulami. Pełen emocji opis tegoż wydarzenia przywołał ppor. Bronisław Kencbok:

„Biegniemy ul. Warszawską. Marjański! Biegnie nam naprzeciw, z rewolwerem w ręku, krzyczy coś. Skąd tu się wziął? Dlaczego biegnie w tę stronę? Pewnie nie wie, że miasto już opanowane jest przez bolszewików, że są tuż za mną, że otworzą ogień. Róg ulicy – każe zająć stanowiska. Sam biegnę do kapitana: a na jego krzyk: »co robię«, odpowiadam, pokazując ręką karabin, że zajmuję stanowisko. Łomot serii maszynki spoza mnie wstrząsną względną w tej chwili ciszą ulicy, a jednocześnie dojrzałem błysk strzału z sąsiedniego okna. W rozbiegu zrobiłem jeszcze parę kroków ku miejscu, gdzie stał Marjański... Gdzie stał... bo leży oto na ziemi zbroczony krwią płynącą z piersi i głowy... Nachylam się... Nie żyje! Przez chwilę patrzę w gasnące oczy... Nie żyje!”

Relacja ta sugeruje, że zbrodnicze kule wystrzelone z okna, obciążają miejscowych komunistów. Jednak por. Mieczysław Lepecki we wspomnieniach wyraźnie temu zaprzecza: „W tym miejscu należałoby wyjaśnić, że to nieprawda, iż kpt. Marski zginął od kuli posłanej z okna ręką jakiegoś Żyda. Kapitan Marski zginął w jednej z potyczek w mieście, do którego, już po jego zajęciu przez nas, wtargnęły liczne oddziały sowieckie, przedzierające się dalej na wschód”.

Przełomowym momentem bitwy było wysłanie około godziny osiemnastej na odsiecz broniącym się oddziałom 6. kompanii piechoty, która wzmocniona nadchodzącymi z miasta rozbitkami i cywilnymi ochotnikami wyprowadziła potężne kontrnatarcie. Uderzenie to było tak silne, że z miejsca powstrzymało napór nieprzyjaciela, a przyłączające

się do ataku kolejne oddziały zepchnęły go do głębokiej defensywy i stopniowo opanowały miasto. Walki zakończyły się około godziny dwudziestej drugiej. Bitwa białostocka była jedną z większych bitew wojny polsko-bolszewickiej. Szacuje się, że po stronie rosyjskiej zginęło lub zostało rannych około 800 żołnierzy, ponad 8000 wzięto do niewoli, zdobyto też ogromną ilość rosyjskiego sprzętu wojskowego. Polacy zanotowali natomiast ponad 200 rannych i zabitych.

Śmierć Marjańskiego to nie tylko ogromna strata dla Wojska Polskiego. Nade wszystko była to ogromna tragedia dla rodziny, a w szczególności dla zaledwie trzyletniej córki Aleksandry. Na szczęście znalazła oparcie w rodzinie. Na posiedzeniu rady rodzinnej pod przewodnictwem sędziego pokoju w Radomiu podjęto decyzję o powierzeniu opieki nad nieletnią jej babci, Stefanii Borkowskiej. Po jej śmierci opiekę nad dziewczynką przejął brat Józefa, Marian Marjański.



Opiekunowie wspierani przez rodzinę oraz wojsko, które przekazywało środki na edukację, należycie zadbali o jej wychowanie i edukację. Aleksandra ukończyła szkołę średnią w Zakładach Naukowych Żeńskich Marii Gajl w Radomiu, a później medycynę na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Została lekarzem bakteriologiem. Była żoną znanego reumatologa, prof. dr. hab. Włodzimierza Brühla.

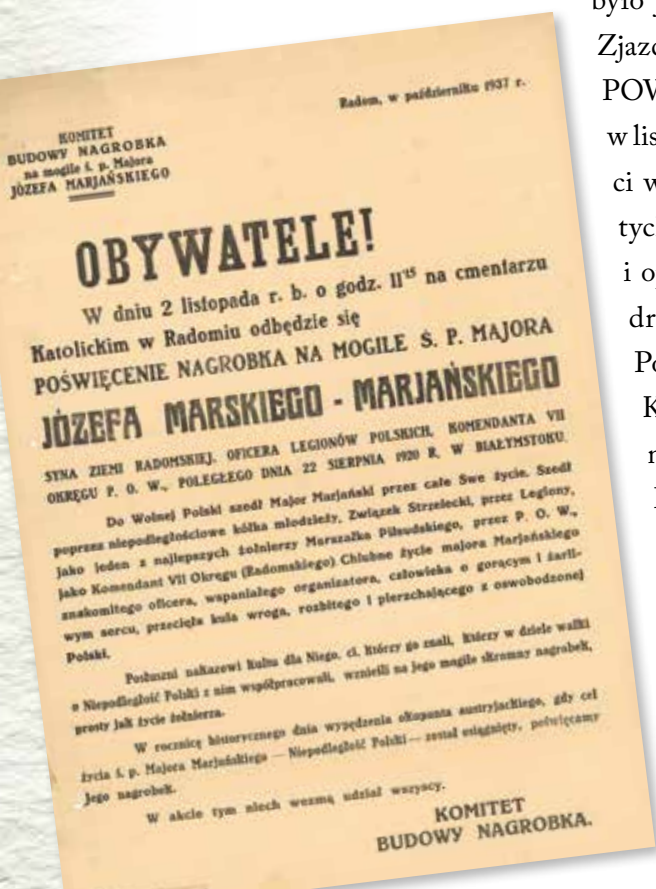
Aleksandra Brühl,
córka Józefa Marjańskiego (AIPN)

„Pierwszy z dzielnych...”

Te słowa wypowiedział Józef Piłsudski na wieść o śmierci bohatera niniejszego opracowania. Wydawałoby się, że taka rekomendacja z ust Naczelnika Państwa powinna być wystarczająca, aby Józef Bronisław Marjański stał się bohaterem stawianym za wzór przyszłym pokoleniom. Nic bardziej mylnego. Dlaczego tak się stało, trudno dziś jednoznacznie stwierdzić. Jedno jest pewne. Pozostał na zawsze w sercach towarzyszy broni. W dziewiętnastą rocznicę wypędzenia Austriaków z Radomia ufundowali oni nagrobek na mogile zmarłego. Na afiszach informujących o tej uroczystości radomianie mogli przeczytać: „Posłuszni nakazowi kultu dla Niego ci, którzy go znali, którzy w dziele walki o Niepodległość Polski z nim współpracowali, wzniesli na jego mogile skromny nagrobek, prosty jak życie żołnierza”. Wydarzenie to

było jednym z punktów programu Zjazdu Historycznego VII Okręgu POW, który odbył się w Radomiu w listopadzie 1937 r. W uroczystości wzięło udział wielu znamienitych gości, m.in. minister pracy i opieki społecznej Marian Zyn-dram-Kościółkowski, dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej Konrad Libicki, a także poseł na Sejm IV kadencji Edward Kasprzykowski.

Afisz informujący o odsłonięciu nagrobka Józefa Marjańskiego (Archiwum Państwowe w Kielcach)





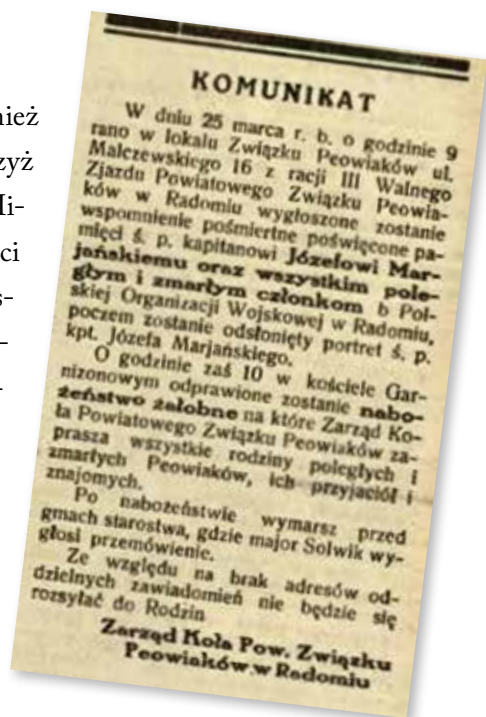
Grobowiec Józefa Marjańskiego na cmentarzu rzymskokatolickim w Radomiu
(fot. Marek Pietruszka)

„Do wolnej Polski siedł major Marjański przez całe swe życie. Siedł poprzez niepodległościowe kółka młodzieży, Związek Strzelecki, przez Legiony, jako jeden z najlepszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, przez POW, jako Komendant VII Okręgu (Radomskiego). Chlubne życie majora Marjańskiego, znakomitego oficera, człowieka o gorącym i żarliwym sercu, przecięła kula wroga, rozbitego i pierzchającego z oswobodzonej Polski”.

To krótkie podsumowanie chyba najlepiej oddaje cechy charakteru i ogromne pokłady poświęcenia dla pięknej idei niepodległej Polski, przyświecającej Marjańskiemu, ale też i całemu pokoleniu, z którego się wywodził. W okresie międzywojennym Józef Marjański w uznaniu zasług został awansowany pośmiertnie do stopnia majora

Wojska Polskiego. Nadano mu również wysokie odznaczenia: w 1922 r. Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari, a w 1931 r. Krzyż Niepodległości z Mieczami. Pod koniec lat trzydziestych XX w. jednej z ulic w Białymstoku nadano jego imię. Z kolei w Radomiu, w murach „Handlówki”, w 10. rocznicę odzyskania niepodległości odsłonięto tablicę poświęconą 42 uczniom szkoły poległym za ojczyznę, na której wśród upamiętnionych jest również Józef Marjański. W marcu 1933 r. w ramach III Walnego Zjazdu Powiatowego Związku Peowiaków zorganizowano poświęconą mu uroczystą akademię, a w kościele garnizonowym odprawiono mszę świętą za duszę zmarłego.

Kolejne inicjatywy upamiętniające można było podjąć dopiero po 1989 r. Zarówno w Radomiu, jak i w Białymstoku znajdują się ulice jego imienia. Dzięki bogatym materiałom archiwalnym, przekazanim Muzeum Wojska w Białymstoku przez córkę Marjańskiego, w 2016 r. wydano album o życiu i działalności jej ojca. Rada Miejska w Radomiu 22 lutego 2021 r. nadała Józefowi Marjańskiemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Radomia. W planach jest również renowacja jego nagrobka na cmentarzu w Radomiu przy ul. Limanowskiego. Należy mieć nadzieję, że podejmowane inicjatywy zapewnią Józefowi Bronisławowi Marjańskiemu poczesne miejsce, jeśli nie w „wielkiej” historii, to przynajmniej w lokalnej.



Informacja prasowa o akademii poświęconej Józefowi Marjańskiemu, „Ziemia Radomska”, 24 III 1933 r. (Radomska Biblioteka Cyfrowa)

Bibliografia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990. Akta paszportowe Aleksandry Brühl z d. Marjańskiej

Archiwum Państwowe w Radomiu:

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Jana w Radomiu

Sąd Grodzki w Radomiu, Sprawy opiekuńcze

Cech szewców i cholewkarzy w Radomiu, Książka Zapisu na majstrów Zgromadzenia Szewców

Archiwum Państwowe w Kielcach:

Zarząd Powiatowy Koła Polskiej Organizacji Wojskowej w Busku.

Plakaty, afisze, prospekt medalu i plakietki pamiątkowej

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego

Centralne Archiwum Wojskowe:

Kolekcja akt personalnych i odznaczeniowych – Józef Marski-Marjański

„Kurier Warszawski”, 27 VIII 1920.

„Robotnik”, 19 IX 1920.

„Trybuna”, 5 XI 1937.

„Ziemia Radomska”, 24 III 1933, 14 X 1933, 11 XI 1933, 19 XI 1933.

„Życie Robotnicze”, 9 IV 1933.

Bednarczyk P., *Tak staliśmy się żołnierzami. Opowieści o znanych i nieznanym radomskich bohaterach wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919–1921*, Lublin 2020.

Boniecki J., *Józef Marjański – ps. „Marski”, „Wrzos” (1892–1920)* [w:] *Znani i nieznanzi Ziemi Radomskiej*, t. 2, red. C.T. Zwolski, Radom 1988.

- Brzęk-Osiński M.T., *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, Warszawa 2003.
- Cygan W.K., *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 3, Warszawa 2006.
- Dzieje 1-go Pułku Piechoty Legionów. Lata wojny polsko-rosyjskiej 1918–1920*, oprac. A.J. Borkiewicz, Warszawa 2020.
- Franecki J., *Polska Organizacja wojskowa na ziemi radomskiej w latach 1914–1918*, „Radomir” 1988, nr 1.
- Fiedorowicz T., Kietliński M., Maciejczuk J., *Białostockie ulice i ich patroni*, Białystok 2012.
- Gajewski M., *Najdzielniejszy z dzielnych. Mjr Józef Bronisław Marjański (1892–1920)*, Białystok 2016.
- Kiraga E.A., *100 lat IV Liceum Ogólnokształcącego im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu 1905–2005*, Radom 2005.
- Kołodziejski P., *Radomscy kawalerowie Virtuti Militari*, Radom 2018.
- Lepecki M., *W blaskach wojny. Wspomnienia z wojny polsko-bolszewickiej*, Łomianki 2017.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, oprac. M. Gałęzowski, współpraca J. Kirszak, Łomianki 2016.
- Lista strat wojska polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920*, Warszawa 1934.
- Majewski S.J., *Szlakiem zwycięstwa*, Gdynia 1932.
- Mirowska E., *Najciekawsze nabytki Muzeum Wojska w Białymstoku w 1995 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1996, nr 10.
- Nałęcz T., *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984.
- Pająk J., Wzorek P., *Raporty Polskiej Organizacji Wojskowej. Okręg Kielecki i Radomski 1915–1918*, Kielce 2006.
- Piątkowski S., *Cechy rzemieślnicze miasta Radomia w latach 1816–1914*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 2009, t. 43, z.1.

- Piłsudski J., *Rok 1920*, Warszawa 1924.
- Radomian drogi do niepodległej*, red. D. Kupisz, Radom 2018.
- Rakowiecki Z., *Czasy peowiackie*, „Peowiak” 1931, nr 5.
- Ścisłała D., *Pamiętnik kapelana wojskowego i inne zapiski z lat 1914–1945*,
oprac. S. Kowalik, Warszawa–Lublin 2020.
- Tusiński P.A., *„Republika Radomska” w listopadzie 1918 roku*, Radom
2013.
- Tusiński P.A., *Postawy polityczne mieszkańców Radomia w latach
1918–1939*, Radom 1996.
- Walewska M., *Rok 1918. Wspomnienia*, Warszawa 1998.
- Zapiski i wspomnienia z czasów Pierwszego Komisariatu Rządu Polskiego
w Radomiu od dnia 2/XI 1918 do dnia 1/III 1919 roku*, oprac. Z. Słom-
miński, Lublin 1922.
- Zarys historii wojennej 1 pułku piechoty legionów*, oprac. S. Pomarański,
Warszawa 1931.
- Zarys historii wojennej 24-go pułku piechoty*, oprac. J. Pałac, Warszawa
1930.

OPUBLIKOWANE BROSZURY z serii „Bohaterowie Niepodległej”

1. Marek Gałęzowski, *Stanisław Kaszubski „Król”*
2. Grzegorz Bębnik, Sebastian Rosenbaum, Mirosław Węcki, *Wojciech Korfanty*
3. Anitta Maksymowicz, *Agnieszka Wisła*
4. Marek Gałęzowski, Jerzy Kirszak, *Józef Piłsudski*
5. Tomasz Sikorski, *Antoni Sikorski*
6. Przemysław Olstowski, *Gustaw Orlicz-Dreszer*
7. Zdzisław Kościański, *Józef Skrzydlewski*
8. Daniel Koreś, *Józef Szostak „Filip”*
9. Zdzisław Kościański, *Kazimierz Zenkteler „Warwas”*
10. Daniel Koreś, *Konstanty Plisowski*
11. Krzysztof Korda, *Ksiądz Józef Wrycza*
12. Jacek Magdoń, *Leopold Lis-Kula*
13. Jacek Błoński, *Orlęta Przemyskie. Obrońcy polskich Kresów*
14. Zofia Fenrych, *Tadeusz, Stanisław i Władysław Fenrychowie*
15. Marek Gałęzowski, *Wacław Lipiński*
16. Wawrzyniec Wierzejewski, *Wincenty, Jan i Maria Wierzejewscy*
17. Marek Gałęzowski, *Jerzy Kulczycki*
18. Grzegorz Łeszczczyński, *Ksiądz Józef Skorel*
19. Szymon Nowak, *Franciszek Sikorski*
20. Tomasz Gąsowski, *Władysław Belina-Prażmowski*
21. Bartosz Januszewski, *Mariusz Zaruski*
Бартош Янушевський, *Маріуш Заруський*
22. Marek Kozubel, *Józef Gigiel-Melechowicz*

23. Szymon Nowak, *Wilhelm Jakub Kasprzykiewicz*
24. Radosław Wnorowski, *Bronisław Bohaterewicz*
25. Marek Gałęzowski, *Bogusław Szul-Skjöldkrona*
26. Grzegorz Łeszczyński, *Henryk Bolesław Dyduch*
27. Marek Gałęzowski, *Wilhelm Wyrwiński „Wilk”*; *Zygmunt Wiktor Bobrowski „Zdzisław”*
28. Marek Gałęzowski, *Zygmunt Radoński „Żarski”*
29. Marek Kozubel, *Edward Franciszek Herbert*
30. Barbara Męczykowska, *Józef Haller*
31. Marek Gałęzowski, *Tadeusz Żuliński „Roman Barski”*
32. Krzysztof Karol Daszyk, *Stanisław Długosz „Tetera”*
33. Tomasz Sikorski, *Harcerze w wojnie polsko-bolszewickiej*
34. Szymon Nowak, *Stefan Pogonowski*
35. Marian Miszczuk, *Władysław Nekrasz*
36. Bartłomiej Kluska, *Ksiądz Ignacy Jan Skorupka*
37. Szymon Nowak, *Bohaterowie spod Zadwórze*
38. Radosław Wnorowski, *Stefan Kossecki*
39. Przemysław Kałek, *Stanisław Kwaśniewski*
40. Marek Pietruszka, *Teresa Jadwiga Grodzińska*
41. s. Teresa Antonietta Frącek RM, *Matka Matylda Getter*
42. Grzegorz Łubczyk, *Henryk Sławik*
43. Wojciech Königsberg, *Jan Piwnik „Ponury”*
44. Grzegorz Makus, *Tadeusz Zieliński „Igła”*
45. Arkadiusz Kazański, *Jan Piotr Koziątek*
46. Sławomir Formella, *Lech Bądkowski*
47. Grzegorz Łeszczyński, *Henryk Bąk*
48. Arkadiusz Kazański, *Alina Pienkowska-Borusewicz*
49. Artur Adamski, *Kornel Morawiecki*
50. Maja Lubiejewska-Chilicka, *Maryla Płońska*
51. Anna Maria Adamus, *Józef Sierociński*
52. Paweł Rokicki, *Mieczysław Bejnar*
53. Adam Hlebowicz, *Grażyna Lipińska*
54. Mariusz Kolmasiak, *Walenty Wójcik*
55. Szymon Nowak, *Jan Szypowski „Leśnik”*
56. Marek Gałęzowski, *Zygmunt Zygmuntowicz (Ostersetzer)*

57. Tomasz Dziński, *Wojciech Józef Gromczyński*
58. Marek Gałęzowski, *Bajonicy*
59. Michał Gruszczyński, *Stanisław Leon Jeute „Cezary”*
60. Marian Miszczuk, *Jan Rossman*
61. Szymon Nowak, *Adolf Pilch „Góra”, „Dolina”*
62. Marek Gałęzowski, *Ksiądz Józef Panaś*
63. Daniel Szlachta, *Józef Rymer*
64. Marek Kozubel, *Zofia, Sabina i Anna Kleczkowskie*
65. Marek Gałęzowski, *Bolesław Mościcki, Bronisław Romer*
66. Aleksandra Anna Kozłowska, *Bolesław Roja*
67. Witold Iwaszkiewicz, *Alfons Zgrzebnik*
68. Jacek Stępowski, *Romuald Suliński*
69. Tomasz Ściborowski, Jan Zdzienicki, *Roman Siekiel-Zdzienicki*
70. Tomasz Panfil, *Antoni Kopaczewski „Lew”*
71. Justyna Błazejowska, *Jan Olszewski*
72. Szymon Nowak, *Józef Bellert*
73. s. Marcina Ewa Gieniusz CSIC, *Ewa Matuszewska „Mewa”*
74. Tomasz Panfil, Andrzej R. Czaykowski *„Garda”*
75. Grzegorz Makus, *Henryk Lewczuk „Młot*
76. Mariusz Żuławnik, *Tadeusz Zygmunt Jeziorowski*

W przygotowaniu:

77. Wojciech Gonera, *Jan Zieliński „Wojtek”*
78. Grzegorz Łeszczyński, *Stefan Głogowski „Józef”*
79. Daniel Szlachta, *Ksiądz Jan Brandys*
80. Tomasz Panfil, *Kazimiera Garbowska, „Wdowa”*
81. Ewelina Małachowska, *Józefa Kantor*

Konsultacja naukowa: dr hab. Marek Gałęzowski

Redakcja: Iwona Gałęzowska

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska

Skład i łamanie: Elżbieta Waga-Krajewska

Fotografia na okładce: Józef Marjański, Radom, 1919 r.

Druk i oprawa

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu

ul. Żeromskiego 4

27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021

ISBN 978-83-8229-295-4 (druk)

ISBN 978-83-8229-296-1 (pdf online)

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl

